

„Bezpieczeństwo” USA jest ważniejsze od wykonania decyzji ONZ

26 stycznia 2025

W czasach imperium stworzonym przez Al Capone rozkwitały hazard, prostytutka, pokątny handel alkoholem, łapownictwo, handel narkotykami, rozboje, wymuszenia, przemyt, morderstwa. Tradycja nie zanikła, co widać na przykładzie sporu o archipelag Czagos, który Brytyjczycy zagrabilili Mauritiuszowi i wydzierżawili Stanom Zjednoczonym na bazę wojskową.



Słuchając wywodów senatora Johna Kennedy’ego z Luizjany, należy raczej rozstać się z wizerunkiem nowego imperatora Ameryki jako miłującego pokój i zainteresowanie dyplomacją redukującą napięcia. Podjazdowa wojna z rządem państwa, który sprzeciwia się jego żądaniom, ma zły finał. Zapowiedź o powrocie żołnierzy amerykańskich z rozproszonych po świecie baz dla uporania się z wewnętrznymi problemami USA, wydawała się oczekiwaną, pożądaną i racjonalną. Jednakże obcesowa rozmowa telefoniczna D. Trumpa na temat Grenlandii z premier Danii – Mette Frederiksen, przy braku entuzjazmu pani premier, skończyła się zapowiedzią siłowego rozwiązania kwestii

„bezpieczeństwa narodowego Ameryki” poprzez zainstalowanie bazy amerykańskiej na lodowej wyspie.

Kanada, ze względu na bliskie sąsiedztwo, będzie jedynie formalnością. Zaskoczeniem jest gwałtowne i natarczywe zainteresowanie Amerykanów odległymi wyspami Czagos na Morzu Indyjskim. W ramach archipelagu, w skład którego wchodzi 60 wysp, szczególne znaczenie mają wyspy Salomona, Peros Banhos i Diego Garcia. Jako terytoria zamorskie administrowane są przez Brytyjczyków, którzy wynajęli Amerykanom teren wysp dla zainstalowania baz wojskowych, traktowanych jako wspólne. Na mocy zawartego w ostatnim czasie porozumienia, archipelag tropikalnych wysp miał powrócić do Mauritiusa. Korzystając z ich położenia, Amerykanie zorientowali się, że mając w perspektywie konflikt z Chinami, nie mogą zgodzić się na utratę kontroli nad tym egzotycznym zakątkiem. Niepodległy od 1968 roku Mauritius latami toczył spory z Brytyjczykami, którzy zagarniając teren wysp Czagos, wysiedlili mieszkańców (około 1500 osób), udostępniając go amerykańskim bazom. Deportacja miała jaskrawy wątek, ponieważ zastrzeżono, że wyjeżdżający nie będą rościć sobie prawa do powrotu.



Wydawało się jesienią 2024 roku, że Brytyjczycy po wielu zabiegach prawnych, skierowaniu problemu na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, oddadzą Mauritiusowi wyspy. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości uznał w pełni zasadność roszczeń Mauritiusa oraz nielegalny charakter działania Brytyjczyków, zalecając jak najszybszy zwrot wysp Mauritiusowi z „bezwarunkowym wycofaniem się kolonialnej administracji”.

Warto tu nadmienić, że archipelag jest największym skupiskiem raf koralowych na świecie.

Decyzja Brytyjczyków nie mogła ujść uwadze polityków USA. Senator John Kennedy z Luizjany z niebywałą werwą i oburzeniem zawyrokował, że skoro na wyspach są bazy amerykańskie

„strzegące bezpieczeństwa Ameryki”, a raczej interesów, to nie może być mowy, by ONZ wtrącała się w porozumienia międzynarodowe. Dodatkowym uzgodnieniem Brytyjczyków z władzami Mauritiusa jest obciążenie obowiązkiem reparacji na rzecz właścicieli z racji praktyk kolonialnych. Reparacje wyceniono na kwotę 9 miliardów funtów przez okres 10 lat.

Jako baza lotnicza wyposażona w amerykański sprzęt i ludzi, w opinii senatora Johna Kennedy’ego, nie może wrócić do Mauritiusa. Propozycją pana senatora jest zwrot wyspy jej mieszkańcom, ponieważ ONZ nie obejmuje swoją jurysdykcją Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

□

Zwracając się do uczestników spotkania komisji senackiej senator John Kennedy, swoje stanowisko przedstawia tak oto: „Nie mam nic przeciwko ludziom na Mauritiusie, to cudowni ludzie, ale teraz oni chcą, żebyśmy im płacili za naszą bazę wojskową. Ta umowa jest wykluczona. Prezydent Trump, czy sekretarz Rubio powinni podnieść słuchawkę telefonu, zadzwonić do [brytyjskiego] premiera Starmera, mówiąc mu, że z całym szacunkiem, ale nam ta baza wojskowa jest niezbędna do rozgrywki z Chinami. Pan Starmer próbował przeforsować tę umowę na tydzień przed uroczystością zaprzysiężenia. Nie mam nic przeciwko panu Starmerowi, ale nasza walka z Chinami jest tak poważna jak cztery zawały i wylew. Skrajną głupotą jest uznawanie win za kolonializm, spełnianie życzeń ONZ i przekazanie Mauritiusowi naszej bazy, którą sami zbudowaliśmy z waszych podatków, a która ostatecznie dostanie się w ręce Komunistycznej Partii Chin. Dlatego mówię, że tak skrajnie głupie rzeczy wymagają planu. Chińczycy już krążą wokół Mauritiusa gotowi zostać ich najlepszymi przyjaciółmi”.

Brytyjskie media twierdzą, że podejście Joego Bidena do rozwiązania kwestii wysp było bardziej elastyczne, natomiast nowa administracja okaże się bardziej radykalna.

Nagonka na premiera Keira Starmera w związku ze sprawą trwa w najlepsze.

Opracowanie: Jola

Zdjęcie: [NASA](#) (CC0)

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net